dżdżysty poranek — Kasia Koziorowska

śniłam nieposłusznie minionego poranka
bawiłam się w noc
której ktoś wykradł dwie ostatnie łzy

urodzony w konwulsjach lęk
nie chciał przebudzić się
pod moimi łakomymi powiekami
nie chciał rozebrać się z purpury
pozbawić dobrowolnie
zbyt pochopnego cienia

uchyliłam drzwi tak troszeczkę
żeby do środka wpadło odrobinę
świeżego światła
otworzyłam okno ale nieznacznie
żeby nikomu nie zachciało się latać

niestety przez szparę wydostało się
kilka tegorocznych złudzeń
zginęły na miejscu
pod powiekami wciąż mam
przedwczorajsze sny
w ustach chowam obietnicę
bardziej uroczystą niż triumf słońca
o zbyt dżdżystym poranku

czuję we krwi oddech nieba
czuję strach którym się nie podzielę

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia Koziorowska, dodano 06.02.2023 06:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.